Nr. 65. Dnia 6 marca. Sroda. Dnia 22 lutego (6 marca) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Wiktora i Wiktoryna.
Czwartek: Tomasza z Akwinu.
Piątek: Jana Bożego.
Sobota: Franciszki Wdowy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.
Zachód " " 5 " 44.
Długość dnia godzin... 11 " 4.
Przybyło " " 3 " 26.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 46 r.
Zachód " " 11 " 0 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 12° R.

Niedziela: 40 Męczenników.
Poniedz.: Konstantyna Wyzn.
Wtorek: Grzegorza Pap. D. K.
Środa: Nicefora Papieża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— Pomnik Cesarza Aleksandra II-go, wykonany według modelu akademika A. M. Opiekuszina, będzie ustawiony w mieście Częstochowie, w gubernji piotrkowskiej. Spoczywający w Bogu Monarcha jest przedstawiony w postawie stojącej, w płaszczu narzuconym na ogólno-jeneralski mundur, z obnażoną, lekko podniesioną głową i skierowanym w dół wzrokiem. Na płaszczu wstęga św. Andrzeja. Jedną ręką podtrzymuje połę płaszcza, drugą z gestem rozkazującym wskazuje w dół. Piedestał, na którym stać będzie pomnik, ozdobiony jest herbami dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego, a dokoła piedestału znajdować się będą: czapka Monomacha, korona Cesarska, jabłko, miecz Państwa i korona Królestwa Polskiego. Wysokość statuy prawie dwa razy naturalnej wielkości. Granitowy piedestał pod statuę jest wykonany według projektu architekta Guna. Budowa pomnika kosztować będzie przeszło 70,000 rs., zebranych drogą dobrowolnych ofiar. Pomnik ma kolosalne rozmiary; waga bronzu do niego użytego wynosi 140 pudów. (*Warsz. Dniew.*)

— Parafjanie parafji Krzczonów w powiecie lubelskim na zebraniu odbytem d. 20 stycznia z powodu cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa i Najdostojniejszych Dzieci podczas rozbicia pociągu Cesarskiego w d. 17-ym października, postanowili wybudować murowaną kaplicę i umieścić w niej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

(*Warsz. Dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Pakosława, jutro Wojsławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, pogadanka p. J. Kaczyńskiego „O warzywnictwie". (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7½ wieczorem.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Uriel Acosta" (występ gościnny p. Romana Żelazowskiego), jutro „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elly Russel);—Rozmaitości: dziś „Telegram", „Złoty cielec" i Mąż pieszczony", jutro „Galeotto" i „Ciotka na wydaniu";—Mały: dziś „Kapelusz bandyty", jutro „Przed śniadaniem" i „Cocard i Bicoquet". (7½ wieczorem).

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1265 kop. 29. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Opieka nad plantacjami.

Komitet opieki nad plantacjami na posiedzeniu wczorajszem zadecydował przedewszystkiem, że dla nietamowania ruchu, wycinanie drzew suchych na ulicach i alejach bardziej uczęszczanych ma się odbywać tylko rano, najpóźniej do godz. 8-ej.

Na alejach przyokopowych i w ogóle ulicach mało ludnych robota trwać może cały dzień, naturalnie z zachowaniem wszelkich potrzebnych ostrożności.

W dalszym ciągu, oprócz wielu spraw drobnych, dotyczących wewnętrznej administracji zadrzewień, jako to: zezwoleń na nabycie niezbędnych przedmiotów, wyjednanie kredytów kwartalnych u kilkunastu firm, dostawiać mających różne artykuły i t. p., zdecydowano w zarządzie ważną kwestję odnowienia nasadzeń ulicznych.

Na wniosek p. Franciszka Szaniora, dawny system zastępowania każdego upadłego drzewa nowem i to w dodatku bardzo młodem i cienkiem, zarzuconym będzie całkowicie.

Natomiast doradza on odnowienie w całości tych alei, które tego potrzebują z powodu złego stanu drzew, zdobić je mających.

P. E. Jankowski racjonalny ten projekt uzupełnia w następujący sposób: ponieważ w szkółkach miejskich znajdują się obecnie tylko młode drzewa, przeto zostaną one rozsadzone rzadziej i dopóty w szkółce pozostaną, dopóki nie dorosną wymiarów, wymaganych od drzewa alejowego.

Wtedy dopiero można będzie przystąpić do obsadzenia licznych ulic miasta materjałem, celowi odpowiadającym.

Zanim to nastąpi, odnawianie całych alei lub ich części odbywać się będzie drzewami nabytemi za gotówkę, dostatecznie grubemi i odpowiadającemi typowi, uznanemu przez komitet za najodpowiedniejszy.

Projekta te przyjęto jednogłośnie, ważną zaś sprawę wyboru drzew, odpowiednich do różnych gatunków gruntu i szerokości ulic Warszawy, roztrząśnie komitet na następnem posiedzeniu.

Z powodu wszczętej kwestji o dopełnieniu i odnowieniu alei zajęto się najważniejszą z nich—Ujazdowską.

Sekretarz proponuje, by dla podtrzymania istnienia tej wielkiej ozdoby miasta, poprzycinać suche wierzchołki lip, czyli odmłodzić te drzewa, opierając się na doświadczeniu, dokonanem w Berlinie („*Unter den Linden*"), uwieńczonem zupełnem powodzeniem.

Dla ocenienia, która część alei Ujazdowskiej ma być w ten sposób odmłodzona, co jeszcze w b. m. nastąpić powinno, osobna delegacja (pp. A. Bardet, Wł. Kaczyński, W. Kronenberg, Z. Ostrowski, Poznański i F. Szanior) zbierze się jutro rano na miejscu.

W ciągu bieżącego tygodnia odebrane zostaną inwentarze plantacyj przez odpowiednie sekcje.

W końcu roztrząśnięto szczegółowo i uznano za zgodny z istotnemi bieżącemi potrzebami, etat na r. b. nowego parku publicznego na stacji filtrów na Koszykach, zakładanego pod zarządem głównego inżeniera, p. A. Grotowskiego, a pod specjalnym kierunkiem p. Fr. Szaniora.

Asygnowana na ten cel suma wyniesie na r. b. 1395 rs.

Etat parku nadesłał komitetowi p. prezydent miasta dla technicznego sprawdzenia i zadecydowania, o ile żądania w nim postawione są słuszne.

15)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Powiedziałem także, że pani jesteś czarodziejką, że berłem twojem jest twoja rączka,—a tę rączkę ja tyle razy już trzymałem w mej dłoni.

— O! paziowie noszą berło przed królami, a dlatego nie marzą o panowaniu,—berło im w głowie nie przewróci!

— W głowie im nie przewraca,—a w mojej choas nie do opisania.—Ale bo też ja trzymałem berło tętniące życiem, pulsujące krwią gorącą, — palące swojem dotknięciem.

— To źle! kto niema wypróbowanego hartu, nie powinien palących... kwestji napoczynać... a i rąk nie chwytać tak, jak w tej chwili—kiedy to choas wywołuje!—Tak lepiej... z daleka.—Nie byłabym panu życzyła dzień dobry i do ra noc w sposób uświęcony zwyczajem, gdyby nie przeświadczenie, że znieczuleni ludzie nie egzaltują się nigdy.—Odtąd odbierzesz pan ukłon tylko zdaleka!

— Przepraszam panią, ale kara taka byłaby niezasłużona,—blask nocy afrykańskiej mnie upoił.—Proszę nie brać na serjo tego co powiedziałem, bo w gruncie rzeczy jestem znieczulony,—tak—na zawsze, i za takiego trzeba mnie uważać.

Posmutniał baronek.—i mnie się smutno zrobiło. Czemu on zawsze do tego znieczulenia powraca?—Czyby to prawdą było, że on już nigdy kochać nie będzie? Szkoda wielka,—on taki miły,—takim dobrym mógłby być mężem! Jakaś kobieta pewnie mu jest z góry przeznaczoną;—albo więc jedna stara panna więcej będzie na świecie, albo jedna więcej nieszczęśliwa ofiara, bo jeżeli on jej nie ma kochać, to i cóż po życiu bez miłości?

Ostatnie zdanie baronka wywołało znowu dłuższe milczenie, a tymczasem i powóz nasz u wjazdu do miasta się znalazł. Mieliśmy podać dalsze wskazówki stangretowi, kiedy głos Zelji nas doszedł:

— Nino, proszę cię, wybacz mi, jeżeli cię do twoich drzwi nie odprowadzę,—głowa mnie boli, więc spieszę się z powrotem do domu,—tutaj drogi nasze się rozchodzą. Za pięć minut staniesz na miejscu, baron będzie ci niezawodnie towarzyszył. Nieprawdaż, baronie?

— Bez wątpienia,—tylko nie wiem czy hrabina przystaje na tę propozycję?

— Czemużby przystać nie miała? Cóż Nino, czy może niezadowolona jesteś ze mnie?

— Bynajmniej, — skoro cię głowa boli. Umiem prędko wracać na spoczynek,—dobranoc.

— Dobranoc!

I rozłączyliśmy się dążąc jedni na prawo, drudzy na lewo.

— Zdaje mi się, że pani nie jesteś kontenta z zakończenia naszej przejażdżki? zapytał baron.

— Któż panu powiedział, że cała przejażdżka sprawiła mi przyjemność?

— Nie umiałem pani bawić. Przykro mi bardzo, ale mówiłem już, że jestem skończonym warjatem, a w takim razie najlepiej jest liczyć się ze słowami, jeżeli się ma na to dosyć pozostałego rozsądku.

— Mówisz pan zagadkowo, a ja zagadek nie lubię. Nigdy nie umiem odczytać najłatwiejszego nawet rebusu, taki mam tępy umysł. Zagadki życiowe, rebusowe i w słowach pana zawarte, pozostają dla mnie zagadkami; nie zadaję sobie nawet pracy dla rozwiązywania ich. Na coboby się to przydało? Wiem z góry, że nie potrafię.

— Czy pani nigdy nie zadaje sobie pracy nad tem, co trochę mozołu kosztuje?

— Nie. Tyle jest dobrego na świecie, tyle kwiatów, które zerwać można bez kaleczenia sobie ręki; na co sięgać po rzeczy, trudne do zdobycia? Choćby po kwiat paproci? Wolę się obejść bez niego, aniżeli narażać się na nocną wędrówkę po rosie i ciemnym lesie.

— O ile wiem, to paproć nie kwitnie; zkądże więc po nocy albo ciemnym lesie miałoby się po kwiat ten zdążać?

Nie zna pan polskiego podania. W wigilję św. Jana, w czerwcu, są takie paprocie, które zakwitają o północy, a kwiat ich naraz znika. Kobieta, jeżeli ma dość odwagi, aby się zapuścić o tej porze w głąb puszczy leśnej, może natrafić na kwiat cudowny, a gdy go zerwie, to szczęście trzyma w swem ręku na życie całe. Kwiat ten przynosi podobno błogosławieństwo duchów. Ale trzeba mieć ogromną odwagę, aby się narazić na liczne próby, jakie po drodze czekają. Noc to niebezpieczna i pełna grozy. Duchy leśne snują się między drzewami, zaklęte wilki i poczwary różne czatują w jarach i jamach. Przez okropne trwogi przejść trzeba, zanim się dojdzie do celu, a jeszcze niezawsze wiadomo, gdzie czarodziejska paproć rośnie; im głębiej w las, tem łatwiej napotkać ją można, bo nie wszystkie zakwitają.

— Jaki to poetyczny naród być musi, w którym takie podania krążą. Kwiat paproci pewnie jest symbolem tylko, głębsza myśl musi się pod nim ukrywać. Cóż znaczy ta legenda?

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

W nowym parku przybędzie Warszawie niepospolita ozdoba, zwłaszcza, że część pomiędzy pierwszą a drugą grupą filtrów urządzona zostanie w stylu francuskim.

Po karnawale.

...Nessun maggior dolore che ricordarsi del tempo felice uella miseria...

Skończyło się...

Nasz „Jegomość w czarnym fraku" z uderzeniem dzisiejszej północy został poprostu zaspanym i zmęczonym jegomościem w... szlafroku.

Podniecający dźwięk straussowskiego walca rozbrzmiał się w smętne echa, woń kunsztownych perfum uleciała, a brylantowe oczęta nadobnych tancerek przyćmiewa mgła zmęczenia...

Gdzieżeście, malowane, litografowane, pisane i fotografowane karnety, gdzieżeś, drużyno zalotnie powiewających wachlarzy i ty, upajający szeleście jedwabiów, gromady i zwarte szeregi fraków czarnych i czerwonych!?

Tysiące tuzinów rękawiczek, setki tysięcy „korsarzy", bukietów i butonierek (żal mi was, kwiaty!), niezliczona moc białych krawatów, w dzisiejszym dniu rozwagi spoczęły na stosie, w którego płomieniach wyzionął ducha nielitościwie przez swoich poddanych opuszczony karnawał.

A jednak pracowity był żywot figlarza, który o północy poniósł śmierć męczeńską.

Z pozostałych po zmarłym notatek czerpiemy dane do poniżej wymienionej statyki karnawałowej.

Był on ojcem 53-ch balów publicznych, nie licząc o wiele potężniejszego szeregu prywatnych balów, zabaw i herbatek tańcujących...

Trzymając się ściśle danych statystycznych, możemy zestawić „nasz dorobek karnawałowy" w sposób następujący:

Sale redutowe: 5 maskarad, tombola artystyczna, oraz bal orkiestry Tow. muzycznego	7
Resursa kupiecka: 2 wieczory członkowskie, zabawa muzyczna, 3 bale panieńskie, bal studentów, 2 bez tytułu, oraz piknik kawalerski	10
Resursa obywatelska: 5 balów dla członków, techników, 1 panieński, zabawa kwiatowa, 2 bez tytułu	10
Sala ratuszowa: bal pudrowany, na „Przytulisko", na szpital dla dzieci, kostjumowy, oraz na I-szą szwalnię	5
Harmonja: bale drukarzy, felczerów, tapicerów i... kelnerów	4
Wioślarzy	5
Subjektów przemysłowych	5
Subjektów handlowych	2
Hotel Europejski: bale kolonji francuskiej	2
Hotel Polski: bal kolonji szwajcarskiej	1
Promenada: bal pracowników Towarz. gazowego	1
Głuchoniemych	1
Razem	53

Dziś, gdy zamiast różowych wieńców na głowach naszych spoczęła szczypta popiołu, nie pozostaje, jak tylko uronić westchnienie za tym, który przez czas siedmiu tygodni rozciągał nad nami ojcowskie skrzydła...

Zaprawdę, *nassun meggior dolore* i t. d.

Fulgenty.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Za przykładem władz pogranicznych austrjackich, o czem wczoraj donosiliśmy, chciały pójść i komory pruskie od strony Sosnowca, wymagając, aby kartki przejazdowe, czyli t. zw. półpaski, wydawane dla mieszkańców pogranicznych, posiadały wizy konsulatu pruskiego. Wobec powyższego rozporządzenia naczelnik żandarmerji w Sosnowcu oświadczył, że pruskich poddanych z pogranicza będzie przepuszczał również za kartkami z wizą konsula. Groźba odwetu wywołała pożądany skutek, gdyż tysiące robotników i oficjalistów codziennie potrzebują przejść granicę dla dostania się do kopalń i fabryk, zwłaszcza na terytorjum Towarzystwa gwareckiego von Kramsty. Zagrożeni utrudnionym przejazdem mieszkańcy pogranicza Szlązka pruskiego zwrócili się do swej władzy z prośbą z cofnięcie rozporządzenia i odtąd kartki tutejszych mieszkańców są uwzględniane bez wizy konsula.

= Ponieważ wiele osób, wbrew wyraźnemu zakazowi prawa, zajmuje się pokątnem leczeniem, czyniąc z tego dla siebie nieraz korzystny proceder, z ujmą dla praktyki lekarzy, posiadających dyplomy uniwersyteckie, przeto w departamencie medycznym opracowywa się cały szereg środków, mających z jednej strony zapobiegać pokątnemu leczeniu, z drugiej zaś zwiększyć kary wymierzane w drodze sądowej na pseudo-lekarzy. W tym ostatnim względzie departament zwrócił się do ministerjum sprawiedliwości. Szczególniejsza zaś uwaga ma być zwróconą na felczerów, którzy, przekraczając swoje atrybucje, najbardziej przyczyniają się do uszczuplenia praktyki lekarskiej.

= Dziś, o godzinie 2-ej w południe, w mieszkaniu J. W. Głównego Naczelnika kraju odbędzie się pierwsze posiedzenie warszawskiego komitetu statystycznego.

= W skutek wniesionej prośby przez p. Karola Jarząbkowskiego, właściciela domu nr. 222 przy ul. Mostowej o dozwolenie mu wybudowania oficyny parterowej murowanej przy murze graniczącym z posesją Towarzystwa dobroczynności, wyznaczona delegacja po obejrzeniu na miejscu orzekła, iż właściciel domu nr. 222 może wystawić oficynę z warunkiem, aby mur należący do Tow. dobr. był w należytym porządku przez właściciela utrzymywany i w razie potrzeby przez niego naprawiany, oraz aby warunek ten w księdze hypotecznej tej posesji na jego koszt był wniesiony.

= Dotąd jeszcze 204 właścicieli domów nie złożyło deklaracyj na połączenie swych posesyj z nowemi wodociągami. Magistrat wystosował do nich w tym względzie odpowiednie odezwy z dołączeniem drukowanej taryfy przypadających opłat.

= Na etacie miejskim zostają trzy akuszerki, których głównem zadaniem ma być okazywanie pomocy biednej klasie ludności. W praktyce okazało się, że chociaż osoby te pobierają bardzo małe wynagrodzenie, to jednak i czynności prawie żadnych nie spełniają. Z tego względu p. oberpolicmajster proponuje obecnie, ażeby zamiast trzech posad akuszerek miejskich utworzyć tylko jedną, z powiększeniem płacy zaoszczędzonej na posadach mających być zwiniętemi.

= W d. 7-ym b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcji IV-ej rzemieślniczej. Porządek dzienny obejmuje: protokuł zeszłego posiedzenia, wniosek co do tego, jakich szkół potrzeba dla rzemiosł wyrabiających z drzewa, zapisy na bazar rzemieślniczy i wniosek o wystawach urządzanych przez Muzeum przemysłu i rolnictwa.

= Projekt założenia w Warszawie cechu rybackiego nie przyjdzie do skutku z powodu opozycji większości rybaków, niechcących ponosić kosztów przedwstępnych, towarzyszących przedsięwzięciu. Wiadomość, podana przez jedno z pism, jakoby rybak, p. Wiśniewski, wyjechał do Petersburga w sprawie cechu, jest bezpodstawna, projektodawcy bowiem stanowczo sprawę założenia cechu odłożyli na później.

= Lokal zajmowany obecnie na szwalnię V-tą dla ubogich dziewcząt pod nr. 1-ym przy zbiegu ulic Czerniakowskiej i Szarej, okazał się niedogodny, opieka szwalni wystąpiła więc z projektem zmiany jego i żąda wynajęcia obszerniejszego pomieszczenia w domu p. Tworkowskiego przy ulicy Czerniakowskiej. Wskutek tego upoważniono opiekuna p. Józefa Sobolewskiego do spisania kontraktu na lat trzy od 1-go lipca r. b. poczynając, za cenę 360 rs. rocznie.

= W uzupełnieniu wzmianki, podanej w numerze wczorajszym, o działalności rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IV-go, dodajemy, iż w lokalu przy ul. Pokornej pod nrem 3-im wydawano bezpłatnie gorącej herbaty z pieczywem po 180 porcyj dziennie.

= Na zarządzającego kasą groszową przy ochronie XIII-ej na Nowolipkach postanowiono zaprosić p. Ignacego Gierszewskiego.

= Inżenier, p. Konrad Pohl, otrzymał od magistratu pozwolenie na prawo zajmowania się kanalizowaniem domów prywatnych i prowadzeniem w nich robót wodociągowych.

= Z teatru i muzyki.

* Zamiast projektowanych „Gęsi i gąsek", afisz dzisiejszy teatru Rozmaitości ogłosi trzy jednoaktowe komedje: „Telegram", „Złotego cielca" z Żółkowskim w roli Rosenblata i „Męża pieszczonego". Zmianę tę spowodowała niedyspozycja p. Ostrowskiego.

* Sympatyczna śpiewaczka, panna Sigrid-Arnoldson, przybyła do nas z nad modrego Adrjatyku.

Niedawno występowała ona w Trjeście w Teatro Comunale, jako Mignon.

O powodzeniu jej świadczą pochlebnie głosy prasy trjesteńskiej.

= Ostatki na lodzie.

Stowarzyszeni cykliści szczęśliwą mieli myśl urządzając nadprogramową zabawę na lodzie.

Liczne tłumy łyżwiarzy płci obojga, przy dźwiękach orkiesty „stalowem ostrzem pruli łono lodu", jak mówi poeta.

Wywdzięczając się za poparcie, którego nie szczędziła publiczność przez cały ciąg karnawału, cykliści wkrótce wystąpią z festynem na cel dobroczynny.

= Po tomboli.

Wygrane a nieodebrane dotąd fanty wydawane będą dzisiaj za okazaniem losów od godz. 12-ej do 2-ej w salach redutowych.

Szczęśliwcami, którzy wygrali premjówki, są pp. Stanisław Goldstejn, pomocnik adwokata i Jan Roszkowski, pomocnik komisarza sądowego.

W dniu tomboli następujące osoby nadesłały jeszcze fanty: pani Leokadja z Myszyńskich Wojciechowska, tudzież pp. J. Antoniewicz, Konstanty Jakimowicz, Michał Mankielewicz, W. Muśnicki, F. Kulewski, Stanisław Stańkowski i dr. Józef Wolff.

= Bal rzeźników.

Warszawscy rzeźnicy podzielili się na dwa obozy: postępowców i konserwatystów.

Pierwsi, w liczbie przeważającej, urządzili składkową ucztę w dniu wczorajszym, zaś drudzy, idąc za starym zwyczajem, odprawią libację dzisiejszego wieczora.

Ucztę rozpoczętą potrawami mięsnemi, zakończy śledź wielkopostny.

= U głuchoniemych.

Zabawa tańcująca, urządzana corocznie w gospodzie głuchoniemych przy ulicy Piwnej podczas ostatnich trzech dni zapustnych, rozpoczyna się o godz. 7-ej i trwa do 1-ej.

Zakończyła się ona wczoraj cokolwiek wcześniej, gdyż z chwilą uderzenia 12-ej tańce przerwano.

Na sali zebrało się do stu osób, a gospodarzem zabawy, w asystencji pań Bukowińskiej i Kownackiej, był p. Sułowski, któremu dopomagał w spełnianiu obowiązków p. Welinowicz.

Tańczono wesoło i ochoczo przy dźwiękach muzyki, a choć tancerzami byli przeważnie głuchoniemi, żądali jednak muzyki „dla zachowania zwyczaju i form etykiety".

Kilka osób w kostjumach charakterystycznych przyczyniło się niemało do urozmaicenia i ożywienia zebrania.

= Na wystawę.

Wczorajsze posiedzenie komitetu wystawy paryskiej znowu bardzo nielicznie było reprezentowane.

Z ważniejszych spraw przyszła pod obrady kwestja wystawy obrazów naszych malarzy, o której, pomimo spóźnionego już terminu i kilkakrotnego odwoływania się do Towarzystwa zachęty, komitet dotychczas nic nie wie pozytywnego.

Hr. Karol Zamoyski energicznie zajmuje się interesami naszych przemysłowców na popisie międzynarodowym i codziennie pisuje w tym względzie do Warszawy.

Dobrze też zapowiada się kolekcja wełny, która, wedle słów hr. Wojciecha Poletyły, będzie przedstawioną przez 46 owczarni.

Natomiast wystawa nasion nie rokuje dobrego obesłania.

Zaznaczamy jeszcze, iż przemysłowcy, którzy w wysłaniu wyrobów swoich do Paryża pominą komitet wystawy, narażą się dobrowolnie na straty, że wymienimy tylko kwestję rewidowania okazów przez komory celne.

W sprawie wystawy serów krajowych pisano do Paryża, odpowiedzi jednakże dotąd nie otrzymano.

= Brak ofert.

Pisaliśmy w swoim czasie o projekcie dostaw bezpośrednich dla wojska, z pominięciem pośredników.

W przewidywaniu, że myśl rady wojennej znajdzie oddźwięk wśród rolników naszych, poświęciliśmy tej sprawie kilka artykułów specjalnych wykazując korzyści, płynące ztąd dla producentów i zaznajomiliśmy przyszłych dostawców ziemian z manipulacją dostawową.

Wbrew oczekiwaniom zamierzona reforma spełzła na niczem, gdyż żaden z obywateli Królestwa nie ofiarował wymaganych ilości zboża, kaszy i owsa.

Jedna tylko oferta ziemianina przez intendenturę tutejszą otrzymaną i przyjętą została, a mianowicie oferta właściciela folwarków w pow. prużańskim i słonimskim gub. grodzieńskiej, Józefa M., który zaofiarował całą wydzieloną dla obywateli ilość zboża i kaszy gryczanej dla magazynu w Brześciu-litewskim.

Podczas gdy u nas obywatelstwo dało nowy dowód niezaradności i braku przedsiębiorczego ducha, obywatele gub. mińskiej i połtawskiej rozebrali całą dostawę, pozostawioną do rozporządzenia producentów, a nawet myślą o podjęciu się całej wogóle dostawy dla obu gubenji.

Inicjatywę w tym kierunku wzięło mińskie towarzystwo rolnicze.

Co na to powie sekcja rolna towarzystwa popierania przemysłu i handlu?.-

= Garderoba mandlowska.

W ciągu ostatnich kilku tygodni, w wielu tutejszych składach tandetnej garderoby, a nawet w magazynach z gotowem ubraniem w śródmieściu, po

wiły się garnitury modnie wykończone, po bajecznie niskich cenach.

Dość powiedzieć, że taki garnitur kortowy sprzedaje się po 18 do 20 rs.

Jest to przecież pozorna taniość, gdyż kort w użyciu po kilku dniach pęka, jak papier.

Jeden z kompetentnych krawców wyjaśnia nam, że ów kort stanowi t. zw. „mandlowski materjał" i wyrabiany jest w fabryce austrjackiej Mandla z odpadków zużytej garderoby.

Przed pozorną więc taniością należy nieświadomych lub łatwowiernych ostrzedz.

Zresztą jeden z nabywców takiego garnituru przeciw właścicielowi magazynu z podobną tandetą wystąpił już ze skargą do sądu pokoju XI-go oddziału, żądając zwrotu 20 rs., gdyż garnitur po dwutygodniowem noszeniu popękał w kilkunastu miejscach.

= Poszukiwani.

Policja tutejsza na zasadzie odezwy konsulatu poszukuje dwóch niezwykłych oszustów: Brathejta z Lipska i Czerlutiniego, rodem greka, z wyspy Korfu.

Wspomniane indywidua dopuściły się w rozmaitych punktach Niemiec mnóstwa oszustw.

Zmieniali oni nazwiska i charakteryzowali fizjognomje, celem wyzysku wielu łatwowiernych.

Zdemaskowani przez policję lipską zdołali przecież umknąć i są poszlaki, że przejechali granicę, podążając do Warszawy, a może i dalej.

Za odszukanie każdego z tych łotrów przyznaną została nagroda po 3,000 marek od głowy.

= Kradzieże.

Ze ściany domu nr. 34 przy ulicy Prostej nocy wczorajszej skradziono tablicę numeracyjną.—Z otwartego mieszkania Lubanieckiego przy ul. Sliskiej pod nrem 46-ym skradziono palto zimowe z kołnierzem karakułowym wartości 30 rs.— W tymże domu Fedorowiczowi skradziono palto wartości 25 rs. — Podczas ślubu w kościele św. Krzyża onegdaj wieczorem jakiś sprytny złodziej usiłował skraść jednej z pań bransoletę srebrną, którą rzucił na posadzkę i pospiesznie wyszedł z kościoła; bransoletę znalazła jakaś kobieta i złożyła w IV-ym wydziale gospodarczym w ratuszu.

= Fatalna pomyłka.

W dniu wczorajszym pani Z., żona urzędnika bankowego, lejąc miksturę dla chorego męża, przez pomyłkę wzięła buteleczkę z czystą jodyną.

Chory jednym tchem wypił łyżkę tego płynu, lecz po chwili wydał straszny okrzyk bólu.

Wezwany bezzwłocznie lekarz zarządził odpowiednie środki dla przyniesienia ulgi.

Z powodu ciężkich oparzeń języka i przewodu pokarmowego, p. Z. grozi poważne niebezpieczeństwo.

Nad rozpaczającą z przyczyny popełnionej pomyłki żoną, musiano, z obawy zamachu samobójczego, rozciągnąć baczny nadzór.

= Nieostrożna jazda.

Zamieszkały na Nalewkach pod nrem 17-ym Ludwik Poniatowski, jadąc wozem nr. 1285 przez ul. Elektoralną, najechał na furgon pocztowy.

Silnem uderzeniem złamał u furgonu dyszel i oderwał stopień.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej Hersz Kamionker i Icek Geld, powróciwszy do domu na Nową Pragę, napalili w piecu, poczem, nie czekając na zupełne spalenie się węgla, zasunęli blachę.

Nazajutrz rano znaleziono ich bez zmysłów.

Obu z trudnością zdołano ocucić.

Życiu Kamionkera grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Samobójstwo.

W domu nr. 128 przy ul. Chmielnej zamieszkały Bogumił Lechowski, b. pisarz prywatny, wyszedłszy z mieszkania w nocy więcej nie wrócił.

Wczoraj rano stróż miejscowy, zamiatając miejsce ustępowe, znalazł go na drzwiach wiszącego.

Zwłoki samobójcy pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowych

Powodu samobójstwa szukać należy w utracie posady, którą w ostatnich czasach L. zajmował.

= Pożar.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, straż ogniową zaalarmowano doniesieniem o pożarze w domu przy ulicy Senatorskiej nr. 22.

Pożar wybuchł w mieszkaniu, zajmowanem przez p. Duszczeńską, gdzie od pieca zapaliła się belka.

Topornicy z oddziału 2-go belkę wyrąbali i ogień ugasili.

+ Korespondent nasz z Sosnowca donosi, że w wykonaniu prawa o cudzoziemcach wydalono znaczną ilość obcych poddanych, w tej liczbie większą część żydów. Niektórzy z nich, korzystając z paszportów zagranicznych, wracają do poprzedniego miejsca zamieszkania, władze administracyjne jednakże bezzwłocznie wydalają ich z powrotem. To samo powtarza się jeszcze częściej w pogranicznych miejscowościach ze strażnikami. Jednocześnie otrzymujemy notatkę tej samej treści z Bendzina.

+ Zbrodnia.

Z Brześcia litewskiego donoszą nam:

Starozakonny M. Szkurnik, oddawna tu zamieszkały, uchodził zawsze za człowieka zamożnego.

Pewnego dnia sąsiedzi Szkurnika zadziwieni ogromnie zostali, iż rano, pomimo dość już późnej godziny, żadnego ruchu w mieszkaniu Sz. nie słychać.

Zawiadomiona policja wyłamała drzwi.

Znaleziono Szkurnika strasznie pokaleczonego, lecz dającego jeszcze pewne oznaki życia.

Obok jednak na ziemi leżał zimny już trup żony, a dalej nieco dwoje drobnych dzieci nurzało się we krwi.

Wyłamane szuflady biurka jasno tłumaczyły cel tego poczwórnego morderstwa.

Szkurnik również w godzinę potem ducha wyzionął.

Śladu przestępców dotąd nie wykryto."

+ Zamach.

Grzegorz Jaksim, włościanin ze wsi Wola Syrnicka pod Lubartowem, chcąc pozbawić żonę życia, począł ją dusić za gardło.

Na krzyk mordowanej obudzili się domownicy i przeszkodzili zbrodni.

Gaz. lub. donosi, iż powodem zamachu była zapewne miłość do innej kobiety.

Jaksima pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z sali obrad.

Zapustny wtorek nie przeszkodził członkom oddziału technicznego sekcji III-ej w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu zebrać się wczoraj w licznym komplecie na perjodyczne posiedzenie.

Należy to zapisać w rachunkach obywatelskich na dobro pp. techników.

Wieczór wypełnił głównie odczyt p. Mateckiego „O zabezpieczeniu publiczności w teatrach".

Jest to rozprawa, której streszczenie wierne w naszem krótkiem sprawozdaniu nie byłoby możliwem, wobec mnóstwa szczegółów ściśle technicznej natury, które dopiero w całkowitem zestawieniu rzucają pewne światło na przedmiot, w prelekcji poruszony.

Ogólnikowo więc tylko powiemy, że rozpocząwszy od przedstawienia planu budynku teatru wzorowego, pomysłu budowniczych Schmidta i Nackelmana, który uzyskał pierwszą nagrodę na wystawie hygienicznej w Berlinie, prelegent przeszedł do rozbioru kwestji bezpieczeństwa w teatrach istniejących, gdzie wszelkie najnowsze ulepszenia architektoniczne nie znalazły jeszcze zastosowania.

Główne punkta zauważyliśmy następujące: najgroźniejszym wrogiem bezpieczeństwa w teatrach, po za nieostrożnością służby, są: gaz i kaloryfery powietrzne. Należy więc usuwać gaz na korzyść elektryczności i wprowadzać ogrzewanie parą.

Dalsze postulaty stanowią urządzenie wewnętrzne sceny i widowni, w którym to zakresie praca p. Mateckiego zawiera obfity materjał, czerpany z doświadczeń i studjów, zarówno stowarzyszeń i instytucyj, jak pojedyńczych specjalistów.

Jako przykład racjonalnego zabezpieczenia, przedstawił p. Matecki w szczegółowym opisie urządzenie opery w Frankfurcie nad Menem, gdzie funkcjonuje doskonały systemat wodny, gotowy zawsze do użycia na wypadek pożaru.

Z danych statystycznych przytaczamy następujące ciekawsze szczegóły: Z przyczyn, wywołujących pożar, na 109 wypadków zaobserwowanych wypada: na nieostrożność 47, na złe urządzenie gazowe 21, na wadliwy sposób ogrzewania 16, ognie sztuczne na scenie 13, wojnę 8, użycie broni na scenie 4, podpalenie 2.

Stopień niebezpieczeństwa w różnych porach dnia i nocy wyraża się w następujących cyfrach: jeżeli niebezpieczeństwo w dzień oznaczymy przez 1, to na godzinę przed przedstawieniem będzie się wyrażało cyfrą 3, w czasie przedstawienia 2 (obecność straży obniża stopień), w ciągu dwóch godzin po przedstawieniu 7, w nocy 3½. Największe zatem prawdopodobieństwo wybuchu ognia przypada na czas po przedstawieniu.

Po odczycie p. Mateckiego, w kategorji „drobnych wiadomości z dziedziny techniki" p. Diehl podzielił się z zebraniem wiadomościami i spostrzeżeniami o oświetleniu elektrycznem w Odesie, które zwiedzał osobiście. Zebrany tu materjał dał powód do luźnej dyskusji, która jednakże odnosiła się tylko do szczegółów.

Posiedzenie zamknięto o godz. 10½ wieczorem.

Przewodniczył p. Wojciechowski, pióro trzymał p. E. Sokal. *St.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu, odbędzie się licytacja na dzierżawę od dnia zatwierdzenia licytacji do d. 1-go lipca r. 1893-go sklepu frontowego z jednym pokojem w domu miejskim na Krak.-Przed. pod № 1-ym, od sumy 840 rs. 10 kop. rocznie; wadjum wynosi 84 rs.

— Jutro, o godz. 6½ wieczorem, w biurze dyrekcji w Warszawie odbędzie się niedoszłe w pierwszym terminie ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa, urządzającego i utrzymującego publiczne łaźnie i pralnie w Warszawie.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się posiedzenie stałej komisji teorji ogrodnictwa i pomocniczych nauk przyrodniczych.

— Proszeni jesteśmy o podanie wiadomości, iż w rocznicę imienin ś. p. Kazimierza Kołakowskiego, złożono rs. 1 na wpis dla najbiedniejszego ucznia.

— Zarząd warszawskiego szpitala dla dzieci wyznania Mojżeszowego fundacji małżonków Bersohn i Baumann, zawiadamia, że w październiku, listopadzie, grudniu r. z. i styczniu r. b., wpłynęły od niżej wymienionych osób dobroczynnych następujące ofiary na rzecz tegoż szpitala: od komitetu synagogi na Tłomackiem ofiary zebrane od różnych osób rs. 18, od pp. S. Prywesa rs. 50, Jana Goldstanda ofiara roczna za 1888 r. rs. 100, Maurycego Sternberga rs. 5, Michała Bergsona rs. 45, Lessera i Eleonory małżonków Levy z okazji złotego ich wesela rs. 300; za pośrednictwem redakcji *Izraelity:* od pp. H. Krajterkrafta rs. 2, P. M. rs. 5, G. Neufeldowej rs. 5 — razem rs. 530. Ofiary w naturze: od pp. Jakóba Braude za pośrednictwem p. A. Wiederszala 10 sztuk muślinu do opatrunków chirurgicznych, Aleksandra i Heleny małżonków Wiederszalów skrzynka z kompletem szkieł do wypróbowania wzroku, Maurycego Sternberga: 1 kołdra watowa używana, 2 kapy płócienne, 2 kaftaniki, 4 pary kalesonów 11 par pończoch i 1 poduszeczka, A. K. 1 łóżeczko żelazne dziecinne z 2 materacami, bezimiennie: 2 pudy ryżu, 1 pud sago, 1 pud kaszy perłowej, 1 pud kaszy orkiszowej i 1 pud kaszy jaglanej, Aleksandra Wiederszala 1 tuzin termometrów lekarskich maksymalnych, Seweryna Mazura i S-ki 24 łokci wyksatyny bronzowej, administracji zakładów młyna parowego na Solu: 400 funtów mąki pszennej № $^{3}/_{0}$ i 60 funtów cukru. — Za powyższe ofiary zarząd szpitala składa niniejszem szlachetnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

NEKROLOGJA.

+ Wszystkim życzliwym, którzy w dniu 1-ym marca r. b. raczyli być obecnymi na nabożeństwie żałobnem w kościele na Powązkach, oraz towarzyszyć złożeniu na wieczny spoczynek na miejscowym cmentarzu przywiezionym z Zasławia zwłokom ś. p. żony mojej Antoniny z Rudnickich **Pasławskiej** składam serdeczne podziękowanie.

844—2 **Mąż z rodziną.**

Ostatnie wiadomości.

Berlin 4-go marca.—Eskadra niemiecka admirała Hollmana otrzymała w Port Said rozkaz udania się na wody wschodnio afrykańskie, nie zaś, jak przypuszczano, do Samoy.

Poznań 5-go marca. — Za obrazę majestatu, popełnioną w poufnem kole przy piciu piwa, skazał sąd tutejszy ziemiański fizyka powiatowego, dra K. z Gostynia, na trzy miesiące więzienia fortecznego.

Paryż 4-go marca. — Z ujętych w biurach ligi patrjotycznej listów i spisów wynika, że liga w ostatnich czasach rozwinęła żarliwą agitację wśród armji na rzecz Boulangera. Zdołano pozyskać już wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy dla tej sprawy. Wskutek tego prokurator państwa, na podstawie art. 208-go kodeksu wojennego, wytoczy proces prezydjum ligi. Według krążących pogłosek, prefektem policji paryskiej, w miejsce Lozégo, zostanie deputowany radykalny, St. Pichon, redaktor *Justice* (organu Clémenceau). W miejsce sekretarza jeneralnego prefektury policji, Lapine'a zamianowany zostanie dziennikarz, Paweł Straus. (A zatem policja paryska oddana została w ręce dziennikarzy. Zaiste oryginalne! *przyp. red.*)

Paryż 4-go lutego. — Gallian, wiceprezydent, i Richard, sekretarz ligi patrjotycznej, założyli dziennik pod nazwą „*Clairon, journal des patriotes*". W artykule naczelnym powiedziano: „Podnosimy sztandar uprawnionego rokoszu przeciw parlamentarnym wilkom i lisom. Wobec przeszukiwaczy domów, którzy współobywateli swoich wydają na łup spodlonej policji, wznosimy ten organ zapoznanej sprawy narodowej. Przepowiadamy wam, że wszedłszy raz na drogę gwałtu, będziecie musieli dotrzeć do ostatecznych jej kresów. Będziemy bowiem bronili naszego prawa do ostateczności."

Rzym 4-go marca.—Crispi konferował wczoraj z licznemi osobami politycznemi w sprawie utworzenia nowego rządu. Baccarini odmówił wejścia swojego do gabinetu. Giolitti ma zostać ministrem skarbu (w miejsce Perazziego), senator Finali ministrem finansów (w miejsce Grimaldiego). Ministrem poczt i telegrafów ma zostać Lacava. *Tribuna* utrzymuje, że ministrem finansów zostanie Seismit Doda.

Bukareszt 3-go lutego. — Komisja izby deputowanych opracowująca rządowe projekta fortyfikacji kraju, wysłuchała wczoraj oświadczeń ministra wojny, jen. Manu. Wykazał on konieczność wykończenia fortyfikacyj i oświadczył, że oprócz wyłożonych już trzech miljonów franków na ten cel, potrzeba będzie wydać jeszcze 70 miljonów. Minister złoży objaśnienia dalsze na tajnem posiedzeniu izby.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 5-go marca. *(Tel. Aj. półn.)* — Ogłoszony został ukaz imienny do rady państwa, tyczący się odpowiedzialności członków rady państwa, ministrów i zarządzających wyższemi instytucjami

państwowemi. Doniesienia i skargi o niewypełnianiu przez wzmiankowane osoby obowiązków służby mają być przedstawiane do Najwyższego orzeczenia i w razie uwzględnienia ich przesyłane będą do departamentu spraw cywilnych i duchownych rady państwa, celem zbadania w komplecie nie mniej, niż 7-iu członków. Po wysłuchaniu wyjaśnień, złożonych przez osoby, pociągnięte do odpowiedzialności i po zgromadzeniu wiadomości departament referuje wniosek co do skierowania sprawy. Jeżeli okaże się potrzebnem śledztwo przedwstępne, obowiązek prowadzenia go wkłada się na jednego z senatorów departamentów kasacyjnych, obowiązek prokuratora przyjmuje na siebie p. minister sprawiedliwości. Rezultaty śledztwa wraz z wnioskiem p. ministra sprawiedliwości składają się departamentowi spraw cywilnych i duchownych do rozstrzygnięcia. Zapadłe w departamencie jednomyślne uchwały o skasowaniu sprawy, o zastosowaniu kary bez sądu lub o oddaniu pod sąd, a w razie różnicy zdań — pojedyncze opinje winny być złożone do Najwyższego orzeczenia. Zatwierdzona Najwyżej uchwała o oddaniu pod sąd służy za podstawę do aktu oskarżenia, który sporządza p. minister sprawiedliwości i wnosi do najwyższego sądu kryminalnego, zwoływanego za każdym razem na mocy Najwyższego ukazu i złożonego pod przewodnictwem prezesa rady państwa, z prezesów departamentów, przewodniczących w departamentach kasacyjnych senatu, oraz zjednoczonej komisji tych departamentów. Obowiązki prokuratorskie spełnia p. minister sprawiedliwości. Co się zaś tyczy powołania obrońców i przyjęcia próśb o ułaskawienie, stosowane być winny przepisy, zawarte w artykułach 1064 i 1065 kod. karnego.

Petersburg 5-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Gazeta *Russkoje dieło* otrzymała trzecie ostrzeżenie i zawieszona została na 6 miesięcy, z zastosowaniem uwagi do art 144-go ust. cenzuralnej o uporczywem trzymaniu się ze wzrastającą siłą kierunku, który wywołał poprzednie kary cenzuralne.

Berlin 5-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Aresztowano tutaj pięć osób z powodu agitacyj socjalistycznych.

Belgrad 5-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Król Milan postanowił wyjechać na czas dłuższy z kraju. Przyczyną jest głównie mocno stargane zdrowie. Ristics otrzyma atrybucje rejenta, zastrzeżone w konstytucji, nie może należeć przeto do nowego gabinetu.

Berlin 5-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Tageblatt* donosi, że niemcy zajęli Bagamoyo, nie poniósłszy żadnych strat.

Paryż 5-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dyrektor *Comptoir d'Escompte*, Denfert Rocherau, umarł dzisiaj, rażony apopleksją. Był on już od pewnego czasu chorym. Za przyczynę podają zarzuty, podniesione przeciw *Comptoir.* (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go marca. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Te same przyczyny, które ujemnie wpływały na bieg giełdy wczorajszej, dzisiaj dały się we znaki. Liczne realizacje, podjęte ze strony spekulantów miejscowych i domów paryskich, a dokonywane dzisiaj, uciskały kursa wartości, będących przedmiotem wybujałej spekulacji przedtem. W pierwszej linji odbiło się to na pożyczkach wschodnich, które ucierpiały bardzo poważnie. Natomiast konsole, dla których zbliża się termin głoszenia warunków konwersyjnych i będące w pokupie, ratowały sytuację o tyle, że zniżka nie zajęła całej giełdy. Pomimo to jednak ruble za gotówkę ucierpiały 20 fen., a na dostawę 25 fen. Krótką Warszawę sprzedawano po niezmienionej cenie. Krótki Petersburg nabywano o 10 f. taniej, za długi natomiast płacono tyleż więcej. Listy ziemskie uległy prądowi i straciły 30 kop., likwidacyjne zaś oparły się skutecznie i pozostały bez zmiany. Pożyczki wschodnie, z powodu licznych na rachunek bankierów paryskich realizacyj, straciły 50 kop. w złocie, a konsole z r. 1880-go zyskały 70 kop. Niżej notowano premjówki obu seryj, a bez zmiany $4^1/_2$% listy zastawne russkie. Kredytówki zdrożały o $^2/_5$%. Zboże, dla którego tendencja jest słabą, staniało o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 5-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.70	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.60	Akcje kredytowe	163.50
Wek. na Petersb. krót.	218.—	Weksle na Lon. kr.	20.47^5
Wek. na Petersb. dług.	216.40	„ „ dł.	20.33^5
Bil. ban. rusk. na dost.	218.25	Żyto w tow. gotow.	153.—
Wschodnia poż. II em.	67.70	Żyto na wiosnę	153.75
Listy zast. serji I-ej	65.10		

Kursa z dnia 4-go marca: 218.90 218.60, 218.—, 216 50 218.50, 68.20, 65.40, 163.10, 153.25, 154.—.

Petersburg 5-go marca. — Weksle na Londyn 93.10, Pożyczka premjowa I-ej emisji 271.50.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 251.—. Półimperjały 7.40.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 5-go marca. —Dowozy powiększyły się, nie zachęcało to jednakże kupujących, a nawet usposobienie było korzystniejsze. Pszenicy wystawiono na sprzedaż przeszło 800 korcy. Wybór ziarna był bardzo dobry, co też zachęcało do kupna i wpłynęło na podniesienie się notowań, za wyborowe gatunki płacono 6.30 do 6.45, za białą 6.25, innego ziarna nie było. Dowozy żyta 450 korcy. Tendencja stosunkowo słabsza jak dla pszenicy. Wyborowe ziarno kupowano po $3.87^1/_2$ i 3.90, średnia po 3.65, gorsze gatunki w zaniedbaniu. Owsa dostarczono tylko 100 korcy, gatunki średnie kupowano po 2.30 i 2.40. 100 korcy grochu nie znalazły nabywcy. Siano i słoma na detal, siano po 30 i 45 kop., słoma po 25 i 28 kop.

Targ na Pradze dnia 5-go marca. — Wobec dosyć znacznych dowozów, które wynosiły 23 wagony, usposobienie targu osłabło. Żyto spokojnie, dowieziono tylko 2 wagony, sprzedawano wyborowe po 68—70 kop., średnie 64—67 kop., ordynaryjne 59—62 kop. Owies kupowano stosunkowo dosyć chętnie, wyborowy po 68—71 kop., średni 62—66 kop., ordynaryjny 56—60 kop., dostarczono 17 wagonów. Kasza jaglana słabo, nadesłano 4 wagony, za wyjątkowo piękną można osiągnąć 122 kop., wyborową kupowano po 110—118 kop., średnią 94—104 kop. Groch mocno, 69—92 kop. stosownie do gatunku. Gryka bez zmiany, wyborowa 80—$85^1/_2$ kop., średnia 75—78 kop.

Okowita. Dowozy okowity zwiększyły się w ostatnich dniach tygodnia z powodu ustalenia się na wysokości zaznaczanej przez nas w początku tygodnia. W Hamburgu obroty spokojne, przy cenach stałych. Żądano na marzec-kwiecień $19^3/_4$, na kwiecień-maj $20^1/_2$, na maj-czerwiec $20^3/_4$.

Łoju russkiego dobrego sprzedano 5 wagonów po rs. 4.75 franco fabryka w Warszawie. Zaofiarowań z Rosji nie ma Producenci trzymają się wyczekująco.

Cement. Mamy do zanotowania znaczną tranzakcję. Na potrzeby budowy fortów na prawym brzegu Wisły zakupiono na licytacji odnośnej 12,000 beczek 11-pudowych cementu „Grodziec" po rs. 5.38 za beczkę franco fort. Fabryka „Grodziec" wyprzedała przeto znaczną część swej produkcji co łącznie z usunięciem obaw przed konkurencją cementu szląskiego z powodu wielkich robót, przedsięwziętych przez rząd pruski, powoduje bardzo mocne usposobienie dla cementu. Za „Grodziec" franco Sosnowice płacą w dalszym ciągu rs. 4.50 za beczkę, a za cement „Wysoka" o drobnostkę taniej.

Nafta jest wciąż w słabem usposobieniu, co zresztą jest zupełnie do wytłómaczenia. W Carycynie również tendencja gorsza i ceny niższe z powodu braku zapotrzebowań. Ceny obniżyły się u nas do rs. 1.04—1.05 za pud bez beczki i rs. 1.23 z beczką, z opłaconą akcyzą.

Wełna. W tym tygodniu sprzedał do Berlina dom komisowy L. Mierosławski i S-ka około 300 pudów wełny russkiej grubej po 39 marek za 50 kilogr.; nadto toczą się pertraktacje o dalsze 600 pudów takiejże wełny. P. L. Bernstein z Tomaszowa kupił około 40 centnarów wełny dominjalnej cienkiej po cenie niewiadomej. Do Berlina sprzedano około 300 kamieni wełny garbarskiej białej po rs. 7 za kamień, partję tę nabył tutejszy spekulant. W ogóle dla wełny wróżą usposobienie lepsze.

Gdańsk, 4-go marca. — Pszenica krajowa przy małem zaofiarowaniu, bez zmian, a tranzytowa w słabem usposobieniu, ceny utrzymywała słabo. Płacono za polską transito pstrą lekko obciągniętą 124 f. 134 m., dobrze pstrą 128/9 f. 145 m., szklistą 123 i 124/5 f. 138 m., 127 f. 145 m., 127, 128 i 128/9 f. 146 m., jasno-pstrą 122/3 f. 140 m., 124/5 i 127 f. 145 m., 127 f. 146 m., 128 f. 147 m., wysoko-pstrą 130 i 130/1 f. 151 m., wysoko-pstrą szklistą 130 i 130/1 f. 152 m., 132 f. 153 m., białą 121/2 f. 143 m., wybitnie czerwoną 129/30 f. 144 m.; za russką transito czerwoną 124 f. 132 m., lekko czerwoną 125/6 f. 140 m. Girka 120 i 121 f. 120 m., 124/5 f. 124 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $142^1/_2$ m. w żądaniu, 142 m. w płaceniu, na maj-czerwiec $142^1/_2$ m. w żądaniu, 143 m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec $146^1/_2$ m. w żądaniu, 146 m. w płaceniu, na wrzesień-październik $142^1/_2$ m. w żądaniu, 142 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 141 m. Żyto bez zmian. Płacono za russkie transito 125/6 f. 92 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 95 m. w płaceniu, tranzytowe $94^1/_2$ m. w żądaniu, 94 m. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 96 m. w płaceniu, tranzytowe 95 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 93 m., tranzytowego 91 m. Jęczmień kupowano polski transito 109/10 f. 90 m., russki transito 102 f. 82 m., 107 f. stęchły 82 m. za tonnę. Groch polski transito wilgotny 93 m. za tonnę płacono. Wyka polska transito 134 m., 135 m., 140 m. za tonnę płacono. Polski bon koński transito 124 m., wilgotny 115 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 46 m., 48 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne grube 3.85 m., $3.92^1/_2$ m., 4.10 m., średnie 3.80 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym niepodlegający cłu po $51^1/_2$ m. płacono, podlegający cłu po 32 m. płacono. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 220.20 m. za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Amelji Szmit.* — Zalecamy wydanie wileńskie u Zymelowicza z r. 1860-go w dwunastce. Są także edycje łacińskie pijarów, rozumie się dawniejsze.

— *Pani Paulinie Mar.* — Właściwszą jest druga forma na *ówna.*

— *Ciekawej.*—Projekt pani Ludwikowej H., dotyczący założenia szkoły bon, o ile nam wiadomo, został złożony do kancelarji okręgu naukowego i oczekuje na stosowną decyzję p. kuratora.

— *Panu Ros.*—Pruszyński i Woydyga, ulica Wolska, 27.

— *Panu Str.* — Egzamin na rządcę domu, zajmującego się prowadzeniem meldunków, zasadza się na wykazaniu znajomości języka urzędowego i przepisów policyjnych, obowiązujących pod względem utrzymywania ksiąg ludności i meldowania osób przyjezdnych. Wydawaniem świadectw kwalifikacyjnych zajmuje się naczelnik biura adresowego przy kancelarji oberpolicmajstra miasta.

— *P. St. Vinetii.* — Cyrk p. Schumana przebywa obecnie w Kijowie.

— *Panu H. Miqusiewiczowi.*— Wnosząc z listu, redakcja zadowolona nie będzie.

— *Rzemieślnikowi.*—Zbyt pesymistycznie sz. pan usposobiony. Z *tego* faktu *takich* wniosków wyprowadzać niepodobna.

— *Panu Stanisł.*— Sporu pomiędzy panem a p. Sz. rozstrzygać nie będziemy, to do nas nie należy.

— *Fabryce „Kopernik"*.—Wiadomość poczerpnięta z *Manchester Guardian.*

— *Panu Kow...*—Interpelacja sz. pana nie jest słuszną, gdyż zarząd kasy przemysłowców poczynił ogłoszenia, zawiadamiające uczestników (nietylko samych reprezentantów) o terminie ogólnego zgromadzenia.

— *Panu A. Wess.*—Takich wiadomości nie drukujemy.

— *Panu Jezierskiemu.* — W sprawach Towarzystwa łowieckiego poinformuje p. Artur Śliwiński, Chmielna, 64.

— *Oficerowi.*— Pytanie postawione zbyt szeroko: o jakie posady idzie?

— *Interesowanej.*—Wprost w bazarze.

— *Panu K. Wilk.*— Zakomunikowaliśmy Towarzystwu popierania przemysłu. Myśl istotnie pożyteczna, lecz wielce trudna do urzeczywistnienia. Będziemy ją popierali w Tow.

— *Panu L. S.*—Z ustępstwa korzystają tylko nasi prenumeratorzy, którzy też mogą nabywać pierwsze zeszyty po cenie zniżonej.

— *Studentowi uniwersytetu.* — Przy nadsyłaniu tego rodzaju wiadomości należy koniecznie dla użytku redakcyjnego podać swoje nazwisko, jak również nazwisko przełożonej pensji, o której w pańskiej notatce jest mowa.

— *Panu Ostoi, prenumeratorowi.* — Służymy chętnie pośrednictwem listownem. Biur nie ma, załatwić więc można tylko prywatnie. Prosimy o adres.

— *Panu F. G.* — Przed kilkoma laty drukowaliśmy wiersz tegoż poety p. t. „Mucha" w przekładzie ś. p. Wacława Szymanowskiego; tym razem zrobiliśmy wyjątek i ustępstwo dla Seweryny Duchińskiej.

— *Panu F. Rutkowskiemu w Warszawie Dobra № 3.*—Osoba, o którą sz. pan zapytuje, żyje, żadnej więc wiadomości o jej śmierci sz. pan u nas wyczytać nie mógł.

— *Panu Korzyckiemu.*—Adres nam nieznany, wiadomość poczerpnięta z *Gewerbe Ztng.*

— *Panu Feliksowi Birn... w Łodzi.* — Odnieśliśmy się gdzie należy, celem otrzymania adresu p. Gustawa Oskierki, inicjatora spółki leśnej, i po otrzymaniu wiadomości listownie pana poinformujemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 5-go marca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 4-go g. 9 w.	757.4	95	WPd	—6.6	—5.2
D. 5-go g. 7 r.	759.2	100	W	—14.2	—11.3
„ g. 1 pp.	759.8	89	W	—11.1	—8.8

W ciągu d. 4-go b. m. { Temperatura najniższa C.—9.9=R. —7.9; „ najwyższa C. —4.6=R. —3.6; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 22 Февраля (6 Марта) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).